

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

SZCZAWNICA

jedno z najpiękniejszych w Polsce Zdrojowisk o klimacie pod alpejskim bez wiatrów, posiada szczawy alkaliczno-słono-wapienne. Nowożytny Inhalatorium z komorami pneumatycznymi — jedynymi w Polsce — dla leczenia astmy i dróg oddechowych.

Sezon od 1 maja do 1 października.
Zakład Wodolecznicy — łaźienki — kąpiele mineralne i rzeczne — w Dunajcu w Pieninach.
Informacje w Orbisie i na miejscu.

Bunt w garnizonie czeskim

Siedmiu żołnierzy odniosło ciężkie rany Kilkunastu w pełnym rynsztunku uciekło do Niemiec

PRAGA. W garnizonie w Chomutowie (Komotau) w pół

nocnych Czechach jeden z dowódców kompanii zwymyślał żołnierza narodowości węgierskiej, nazywając go „węgierską świnią”.

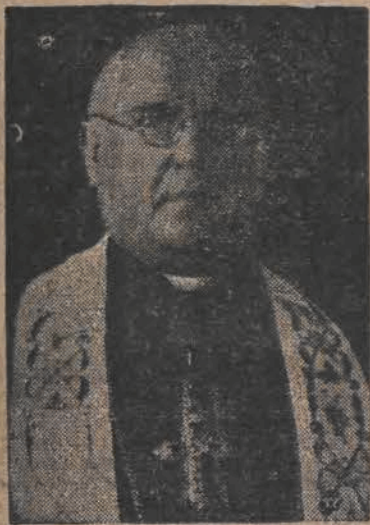
W odpowiedzi na tę obelgę, żołnierz spoliczkował dowódcę kompanii. W obronie zwymyślanego stanęli inni żołnierze narodowości węgierskiej i słowackiej.

Chroniąc się przed dowódcą

kompanii, żołnierz skoczył z okna drugiego piętra, przy czym złamał nogi.

W wyniku awantury do zbuntowanych żołnierzy zaczęto strzelać, w czym 7-u z nich od-

niosło ciężkie rany. Kilkunastu żołnierzy w pełnym rynsztunku przekroczyło granicę niemiecką.



Reprodukujemy podobiznę J.E. Ks. Kardynała dr. Aleksandra Kakowskiego, arcybiskupa warszawskiego, który w dniu dzisiejszym obchodzi jubileusz 25-lecia pasterstwa na stolicy arcybiskupiej w Warszawie.

Sama Moskwa fabrykuje wiadomości o rozstrzelaniu marszałków

MOSKWA. (ATE). W kołach, akredytowanych przy rządzie ZSRR attachs wojskowych kursuje pogłoska, iż wersje o rozstrzelaniu, względnie aresztowaniu marszałków i wyższych oficerów sowieckich rozpuszczane są przez Sowietów same.

Rząd sowiecki pragnie w ten sposób skompromitować infor-

macje prasy europejskiej, jak to n. p. miało miejsce z wiadomością o aresztowaniu marszałka Budiennego, puszczoną do prasy światowej przez propagandę sowiecką, ażeby później z okazji 1 maja posłowie i attaches wojskowi obcych państw mogli oglądać rzekomo aresztowanego Budiennego, prowadzącego defiladę.

Drugą przyczyną tych mylnych informacji jest chęć za konspirowania działalności pewnych wojskowych, którym powierzono odpowiedzialne misje n. p. na Dalekim Wschodzie.

Anglia i Francja radzi Pradze poczynić koncesje mniejszościom

PRAGA. 7 b. m. po południu posłowie Wielkiej Brytanii i Francji odwiedzili kolejno ministra Spraw Zagranicznych Kroftę, któremu wyjaśnili poglądy swych rządów i złożyli noty werbalne, doradzające rządowi praskiemu w przyjaznych słowach poczynić jak najdalej idące koncesje mniejszościom narodowym w Czechosłowacji.

Jak twierdzą w kołach dobrze poinformowanych, rząd czechosłowacki nie udzieli w najbliższym czasie odpowiedzi formalnej.

Ukazało się tu oświadczenie urzędowe, że minister Spraw Wewnętrznych odwołał zakaz odbywania zgromadzeń publicz-

nych, który obowiązywał od 1 kwietnia.

Przed dwoma dniami, jak wiadomo, b. premier został sparaliżowany i od tego czasu stan jego zdrowia stale się pogarszał. Chory zmarł nie odzyskawszy ani na chwilę przytomności.

Oktawian Goga urodził się w r. 1881 w Siedmiogrodzie. Studia ukończył w Budapeszcie i Berlinie. Początkowo całkowicie oddał się działalności literackiej. W r. 1902 założył czasopismo literackie „Luca Farul”. Jednocześnie zajął wkrótce jedno z wybitniejszych miejsc w dziennikarstwie rumuńskim, stając na czele dziennika „Tara Noastra”.

Po wojnie Oktawian Goga zaczął brać coraz żywszy udział w życiu politycznym kraju. Już jako deputowany w r. 1922 został ministrem Wyznań.

Początkowo należał on do stronnictwa ludowego, na któ-

rego czele stał Avarescu. Później założył własną partię. Jako przewodca chrześcijańsko-narodowej partii rumuńskiej 28 grudnia 1937 r. po ustąpieniu rządu Tatarescu, Goga otrzymał od króla misję stworzenia rządu, na czele którego stał do 10 lutego 1938 r.

Redaktor odebrał sobie życie

WIEN. B. naczelny redaktor „Neue Freie Presse” dr. Stefan von Müller popełnił samobójstwo. Redaktor von Müller stracił posadę natychmiast po przewrocie w Austrii.

Samochód z robotnikami runął w przepaść

STAMBUŁ. Samochód ciężarowy, który wioził 40 robotników i włościan z Trebizondy do Kalkitu, spadł do wąwozu z wysokości 200 mtr. Wszyscy pasażerowie, z wyjątkiem jednej kobiety i dwojga dzieci, utracili życie.

Japońska kolonizacja Mandżurii

Młodzież na pionierskim szlaku

TOKIO. Ministerstwo Spraw Zamorskich ogłosiło plan emigracji osadników japońskich do Mandżurii.

Według tego planu przewiduje się, że w ciągu 20 lat przybędzie do Mandżurii półtora miliona młodych Japończyków i Japoniek.

W roku bieżącym przewiduje

się wyjazd do Mandżurii 30 tys. młodzieży japońskiej obojga płci w wieku od 15 do 18 lat, świeżo po ukończeniu nauki w szkołach ludowych.

Obecnie w Mandżurii przebywa już pierwsza partia młodych osadników w liczbie 5 tys., którzy otrzymali przed wyjazdem wykształcenie rolnicze.

Przewódca terrorystów arabskich został przez policję zabity

JEROZOLIMA. W pobliżu wioski Koubeins został zabity przewodca powstańców arabskich Izzat Battat, który dowodził zbrojną grupą Arabów w okolicy Hebronu. Oddział jego został otoczony przez policję.

Izzat Battat odgrywał dużą rolę w działalności terrorystów arabskich w południowej Palestynie. Był on sprawcą zabójstwa w styczniu b.r. archeologa brytyjskiego J.L. Starkey'a.

Zamach na komisarza Smirnowa dokonany został przez oficera

MOSKWA. Zaprzeczają tu wiadomości, jakoby na ludowego komisarza marynarki wojennej ZSRR Smirnowa, w czasie jego pobytu na pokładzie jednego z okrętów w Władywostoku, dokonano zamachu.

Według pogłosek, dementowanych obecnie przez czynniki oficjalne, miał strzelić jeden z oficerów z załogi okrętu, strzał jednakże chybił i niedoszłego zabójcę miano wedle tych pogłosek — aresztować.

Arcyksiążę ożenił się z nauczycielką

Ślubu udzielił burmistrz Budapesztu

BUDAPESZT. Wczoraj o godz. 11 m. 40 odbył się w pry-

Masowa produkcja oficerów w Sowietach

LENINGRAD. Rozeszła się tu sensacyjna pogłoska, iż wobec braku w armii czerwonej młodszych oficerów w dn. 1 maja wszyscy komсомолcy i kandydaci partyjni w armii czerwonej zostali mianowani podporucznikami, bez względu na to, czy skończyli kurs oficerski, czy też nie.

watnym mieszkaniu w Budapeszcie ślub cywilny arcyksięcia Albrechta z b. nauczycielką wiejską p. Katarzyną Bocskay. Ślubu udzielił burmistrz Budapesztu.

Panna młoda ubrana była w suknię wizytową szarego koloru, podczas gdy arcyksiążę Albrecht miał na sobie mundur majora huzarów. Ślub odbył się w kółku ściśle prywatnym.

Uroczystość zaślubin kościelnych odbędzie się w poniedziałek o godz. 10 m. 30 w tumie opactwa w Pannonhalma.

Patrz strona 4-ta:

»DEMON TORU«

PAMIĘTNIK KONIA WYŚCIGOWEGO.

Czeska ekspozytura Kominternu działająca przeciw Polsce

Urzędowo komunikują:

W odpowiedzi na demarche rządu polskiego w Pradze w sprawie antypolskiej akcji ekspozytury Kominternu w Czechosłowacji oraz tamtejszej partii komunistycznej, rząd czechosłowacki, jak wiadomo, nadesłał rządowi polskiemu notę, przyjmującą do wiadomości za-

rzuty strony polskiej i zawierającą deklarację co do podjęcia energicznych kroków przeciwko tej działalności wywrotowej, rozwijanej w Czechosłowacji i skierowanej przeciwko Polsce.

Jednocześnie rząd czechosłowacki prosił o pomoc ze strony polskich władz kompetentnych w tej sprawie.

Stanowisko rządu czechosłowackiego rząd polski przyjął do wiadomości, podkreślając jednak, że za wykonanie powyższego zobowiązania, przyjętego przez rząd czechosłowacki, będzie dopiero uważał konkretne wyniki kroków, podjętych przez rząd Republiki Czechosłowackiej przeciwko wspomnianej akcji wywrotowej.

Polca: Skład Apteczny

Swieża natalline oraz środki chemiczne do przechowania garderoby P. Podgórski

Z okna 22-go piętra w przepaść!

Straszliwe samobójstwo młodej dziewczyny podczas wizyty u dwóch tajemniczych panów

Policja nowojorska prowadzi obecnie energiczne dochodzenia w sprawie tajemniczego samobójstwa, które wywołało olbrzymie poruszenie w sferach towarzyskich Nowego Jorku.

Przed kilkoma dniami trzech bandytów wtargnęło do pewnego nowojorskiego lokalu nocnego. Gdy zaalarmowana policja przybyła na miejsce wypadku doszło do gwałtownej strzelaniny między przedstawicielami

władzy a bandytami, w czasie której 22-letnia Norma de Marco uratowała jednego z policjantów, dzięki temu, że podbiła rewolwer bandycie, który do niego strzelał.

W kilka dni po tym wypadku Norma de Marco udała się ze swą przyjaciółką Dorotą Lammar na wystawę obrazów i tam poznała dwóch panów, którzy zaprosili dziewczynę do lokalu. Późnym wieczorem dziewczyna

znajdujące się w doskonałych humorach udały się do mieszkania Doroty Lammar, położonym na 22-im piętrze.

— Oczy wylażą mi z orbit. Tracę zmysły! — krzyknęła w pewnej chwili Norma de Marco. Dorota wbiegła do łazienki, a by przygotować kąpiel dla przyjaciółki. Gdy wróciła do pokoju, ujrzała, że kalkowicie rozebrana Norma stoi na parapacie okna. Zanim zdążyła do niej do

biec, dziewczyna wyskoczyła przez okno na ulicę, ponosząc śmierć na miejscu.

Policja przypuszcza, że dwaj mężczyźni, z którymi dziewczyna zawarła znajomość, należeli do tej samej bandy, co trzej bandyci, którzy dokonali napadu na nocny lokal. Wsypali oni jakąś tajemniczą truciznę do napoju Normy de Marco, którego działanie skłoniło dziewczynę do popelnienia samobójstwa.

Szalona jazda pod grozą śmierci

Niezwykła przygoda córki komendanta wojskowego

Córka komendanta wojskowego w Nairobi, miss Eleanor Teague, przeżyła ostatnio niezwykłą przygodę. Pewnego dnia udała się autem na wycieczkę do jeziora Tanganika. Okolicę, która przed trzydziestu laty była jeszcze nieprzeniknioną dżunglą, przecinają obecnie wspaniałe as-

faltowe szosy i automobiliście muszą tylko wystrzegać się nasoróżców znajdujących w pobliżu jeziora. Poza tym szosy te są tak bezpieczne jak drogi w Europie.

Miss Teague dotarła do jeziora, przejechała się po nim motorówką i ruszyła w drogę powrotną. W odległości 100 kilometrów od jeziora, gdy przejeżdżała przez przereźdżony las ujrzała nagle lwa. Przypadek chciał, że dwa cylindry silnika wskutek zanieczyszczenia świec nie działały i auto jechało z szybkością 40 kilometrów na godzinę. Lew zaś, jak dziewczyna uj-

rzrzała w lusterku samochodu, rzucił się w pościg za autem. Nieprzytomna z przerażenia pan na Teague wszelkimi sposobami starała się zdwoić tempo auta. Wysilki te nie daly jednak żad-

nego wyniku, a tymczasem lew znajdował się coraz bliżej auta i już zamierzał skoczyć na niego.

Wówczas dziewczyna ujęła żełazną sztabkę leżącą obok niej i starała się odpędzić króla pustyni. Nie wiele to jednak pomogło. Lew wprawdzie od uwał się nieco, ale w dalszym ciągu ścigał auto i w końcu wskoczył na jego dach. Panna Teague była tak przerażona, że nie miała siły zatrzymać maszyny, aby wyskoczyć z wozu i w ten sposób uratować życie. Nie zglądając nawet do lusterka w obawie, że straci panowanie nad wozem, Patrzała tylko przed siebie i drżącymi rękoma trzymała kierownicę.

W końcu przed panną Teague wyłoniła się stacja benzynowa przed którą stał właściciel stacji. Miss Teague zatrzymała auto. — Miałam jeszcze tyle siły, że zdołała wyskoczyć z wozu, ale jak tylko opuściła samochód, runęła na ziemię bez przytomności.

Gdy ocucono ją, opowiedziała o swej przygodzie. Właściciel stacji roześmiał się, zbliżył się do wozu i odpędził lwa, który zaraz znikł w lesie. Następnie opowiedział dziewczynie, że lew nosi nazwę „Paszy“, jest bardzo młody i łagodny. Auto mobilności przybywający z Sudanu znają go i karmią go mięsem. Gdy nic nie otrzymuje, wskakuje do wozu i łapani pcha automobilistę, domagając się mięsa. Ponieważ panna Teague nic mu nie dała, wskoczył na wóz, a następnie bał się zeskoczyć.

Od tego czasu panna Teague dziesięć razy odbyła podróż do jeziora Tanganika, za każdym razem czeka na nią „Pasza“ właściciel pustyni, wskakuje na dach wozu i towarzyszy jej szmat drogi. Zaprzyżnił się bowiem z młodą dziewczyną, która za każdym razem ofiaruje mu pięć kilo mięsa.

Kalendarz dnia

9 MAJA

PONIEDZIAŁEK

Grzegorza z Naz. b. Słowiański; Bożydara.

Słońca wsch. 3.52, zach. 19.13.

Księżycza wsch. 13.57, zach. 1.33.

KRONIKA HISTORYCZNA:
1434 Jagiello zatwierdza przywileje dla Krakowa.
1794 Lud warszawski stawia szubienicę Targowiczanom i sądzi ich.
1936 Proklamacja Cesarstwa Rzymskiego.

PRZYŚŁOWIA LUDOWE:
Jak pszczołki na wiosnę
Z ula wcześniej wylatują,
To pewnie mróz na drzewach
W maju nam zwiastują.

CIEKAWY WIADOMOŚCI:
Niektóre szczepy murzyńskie w Afryce na znak powitania pocierają sobie nos o nos, zamiast podawania rąk.

RADY PRAKTYCZNE:
Unikać trzeba zapalania w piecu zapomocą nafty lub spirytusu.

Przeciw zwyczajom

PARYŻ. Władze administracyjne wydały szereg zarządzeń, mających na celu niedopuszczenie do nieuzasadnionej zmiany cen, która by postawiła pod znakiem zapytania dotychczasowe wyniki ostatniej operacji finansowej rządu.

Przeciw podziałowi Palestyny

Nowe wystąpienia w krajach arabskich

KAIR. W związku z przybyciem do Jerozolimy nowej komisji angielskiej we wszystkich krajach arabskich ponowily się wystąpienia przeciwko podziałowi Palestyny.

W parlamencie bagdadzkim wygłoszono szereg ostrych przemówień, w Damaszku demonstrowała ludność.

W Kairze młodzież akademicka (z Alzaharu i z uniwersytetu) złożyła ambasadorowi angielskiemu pisemny protest.

Związek muzułmanów w Mekce urządził wielkie zebranie rotestacyjne. Król jamanski rchja przesłał swoją opinię bezosrednio do Londynu.

Naczelna rada palestyńska otrzymuje zewsząd ofiary w pieniądzu i naturze, jak również zgłoszenia od licznych ochotników.

wystąpienia przeciwko podziałowi Palestyny.

W parlamencie bagdadzkim wygłoszono szereg ostrych przemówień, w Damaszku demonstrowała ludność.

W Kairze młodzież akademicka (z Alzaharu i z uniwersytetu) złożyła ambasadorowi angielskiemu pisemny protest.

Związek muzułmanów w Mekce urządził wielkie zebranie rotestacyjne. Król jamanski rchja przesłał swoją opinię bezosrednio do Londynu.

Naczelna rada palestyńska otrzymuje zewsząd ofiary w pieniądzu i naturze, jak również zgłoszenia od licznych ochotników.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)
PONIEDZIAŁEK dn. 9.V.1938 r.
6.15 „Kiedy ranne”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa 11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Drobne warty wytwórcze, reportaże z Kielc. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Z pieśni po kraju”. 16.15 Seready i romanse. 16.50 Pogadanka aktualna 17.00 Pierwsza transatlantycka transmisja radiowa — odczyt. 17.15 Arie pieśni i utwory fortepianowe. 17.50 Pogadanka sportowa. 18.10 Groteski jazzowe. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja Junackich Hufców Pracy. 19.30 Dyskustymy: dialog w oprac. Olgi Ustupskiej — Wróblewskiej (ze Lwowa). 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.40 Nowości literackie. 22.00 Koncert symfoniczny pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 22.50 — 23 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (Mokotów).

13.00 Dawne formy taneczne w muzyce różnych epok. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty) 15.00 Z północy na południe Warszawy 15.15 Wiadomości sportowe. 15.20 Orkiestra salonowa. 16.15 — 18.00 Przerwa 18.00 Koncert solistów. 18.45 Muzyka taneczna (płyty) 19.35 Życie kulturalne stolicy. 20.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 Reportaż. 22.15 Pieśni. 22.30 Muzyka taneczna z kawiarni „Cafe Club” 23.30 — 23.55 Muzyka taneczna (płyty).

Tajemnica NIGDY NIE STARZEJĄCEJ SIĘ kobiety

Ileż ma ona lat, 25 czy 40?



Antyjednej zniszczył w wieku 45 lat! Gładka, jasna, nieskazitelna cera młodej dziewczyny! Robi to wiarzenie cudu, ma jednak naukowe uzasadnienie. Jest to endowe działanie „Bioceło”, zdumiewającego wynalazku Profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego Dr. Stejskala. Bioceło jest to cenny, naturalny, odmładzający składnik, niezbędny dla każdej gładkiej, nieomarszczonej skóry. Wchodzi on obecnie w skład Kremu Tokalon koloru różowego, spirytowanego według oryginalnego, francuskiego przepisu znakomitego amerykańskiego Kremu Tokalon. Odkrycia i odmładzająca skóra podczas snu. Budzi się Pani młodszą z każdym rankiem. Zniszczył się wyglądzone. W dzień natomiast należy stosować Odkrywcy Krem Tokalon koloru białego (nie tłusty). Rozpuszcza wagi i usuwa wszelkie wady cery. Odmładza się o dziesięć lat i przestaje młodą. Pięknie się zwiotczałym mięśniom twarzy! Pozbądź się nieczystej, swędzącej cery! Odkrycia jasne, jedine polskie i delikatne urodę dziewczęcych lat! Będziesz zachwycona cudownym działaniem obu Odkrywcy Kremów Tokalon. W przeciwieństwie także chętnie zwrócimy Pań pieniądze

Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Kaleka z Poznania. Zostać kaleką to silne przeżycie, ale jeśli Pana to nie zalało i czuje Pan ochotę do dalszego życia, przyzwyczaj się Pan powoli do obecnego stanu i równie dobrze pracować będzie z protezą jak przed tym. Nie powinien Pan myśleć o mniejszej wartościowości, ciału bowiem nasze nie stanowi naszą wartość, tylko jest częścią pomocniczą do wykonywania czynności. Pańskie „Ja” przez ostatnie przeżycia uszłał chętnie się jeszcze bardziej a ludzie w dalszym ciągu z sympatią i większym jeszcze szacunkiem otaczać Pa na będą. Kobieta naprawdę wartościowa nie patrzy na cialo, ale na serce szlachetne, a po przygodnych miłostkach i tak, nie dobrego Pan spodziewać się nie może. Życie potoczy się dalej. Pan jest silny i wierz, że przeżyje jeszcze dużo szczęśliwych lat.

Paulina z Zoliborza. Lepiej żyć z myślą, że jutro będzie lepiej, aniżeli stale roztać przed sobą obrazy czarne. Widzi Pani wszystko w odmiennych barwach, czego dowodem przeżulenie i chore nerwy. Musi Pani koniecznie wyjechać na krótki chociażby wypoczynek. Nie myśleć o niczym, tylko o tym że musi Pani powrócić do równowagi duchowej i być zdrową żoną i matką. Mąż Pani jest czułym, tklwym, kochającym. Dziecina pięknie rozwijać się będzie. Widoki na przyszłość są wcale pomyślne. W niedzielę przyjmując tylko od 3-6, Warszawa, Zielna 4 m. 6.

Urzednik staly. Bład został popelniony przez Pana samego. Proszę jeszcze raz dokładnie rozejrzeć księgi z ostatnich miesiecy. Zapomniał Pan zaksięzkować pewnej większej sumy a kwit z zlosliwosci zostal Panu przez biurowego kolege sciagnięty. Zalezy mu bowiem na jak najszybszym usunieciu Pana z pracy, u planowal sobie bowiem, ze zajmie Pańskie miejsce. Wiem, ze przy uciążliwym szukaniu przypomniał Pan sobie wreszcie przez kogo zostal kwit wystawiony i sprawa bedzie zalatwiona.

Na małej wokandzie...

Przykłady z życia czyli: „O rabinie i dziewczynie“

(A. E.) Panowie Blaj i Pomeranc jechali pociągiem, skracając sobie podróż miłą pogawędką.

— Jednej rzeczy nie rozumiem — mówił pan Pomeranc. Mianowicie, co to jest takiego teoria względności. Tyle się o tym mówi...

— Mogę ci to objaśnić — rzekł pan Blaj. — Teoria względności to znaczy, że wszystko jest tak i jednocześnie jest odwrotnie.

Například: jak dziewczyna idzie do świątobliwego rabin, a dziewczyna jest dziewczyną, a świątobliwy jest świątobliwy. Ale jeżeli świątobliwy rabin idzie do dziewczyny, to dziewczyna nie jest dziewczyną i świątobliwy nie jest świątobliwy.

I tu masz właśnie teorię względności.

Albo například chodzisz z synkiem po lesie i on cię pyta: „Tata, czy to są czarne jagody?” To ty mówisz: „Tak”. Więc on się dziwi: „To dla czego one są czerwone?” A ty mu odpowiadasz: „Bo są jeszcze zielone!”

Rozumiesz, Pomeranc? Czarne jagody są czerwone, bo są zielone. I to jest właśnie ta ca-

ła filozofia. Ze jest tak i jednocześnie jest inaczej.

Zresztą po co nam jagody? Weźmy mój zegarek: On idzie, kiedy leży, a stoi, kiedy wisi. I myślisz, że ja się temu dziwię? Bynajmniej! Ja wiem, że to wszystko jest teoria względności i że tak już musi być.

Ty jeszcze nie rozumiesz, Pomeranc. Ale zaraz dam ci przykład, który ci wszystko wyjaśni.

Ja ci jestem winien dwadzieścia złotych, prawda? Wobec tego wyjmuję, jak widzisz, dwudziestkę, i zwracam ci dług. I jesteście kwita.

Jesteś zadowolony, co, Pomeranc? Nos ci błyszczą i oczy ci się świecą. No to się dowiedz, że ta dwudziestka jest fałszywa.

Widzisz, jaka zmiana? Masz te same sto złotych, a jednak przedtem się cieszyłeś, a teraz się ciskasz!

I to jest właśnie teoria względności.

Ponieważ pan Blaj w żaden sposób nie chciał zmienić fałszywej dwudziestki na prawdziwą, więc pan Pomeranc skierował sprawę na drogę sądową.

Sąd skazał pana Blaja na miesiąc aresztu.

Rzym nie pokrzyżuje planów Berlina

Obaj partnerzy dadzą sobie wolną rękę

LONDYN. Naczelny publicysta „Daily Mail“ Ward Price nadesłał swemu piśmie z Rzymu dalsze informacje o rozmowach politycznych między kanclerzem Hitlerem i Mussolinim.

Podstawą tych rozmów według Ward Price'a jest żądanie Niemiec posiadania wolnej ręki w Europie środkowej i żądanie Włoch — wolnej ręki na Balkanach.

Posel A. Hanebach przystąpił do O.Z.N.

W dniu wczorajszym zgłosił swoje przystąpienie do Koła Parlamentarnego O. Z. N. poseł Antoni Hanebach, wybrany w powiatach: plockim, płońskim i gostyńskim.

Inicjatywa tych rozmów wyszła od kanclerza Hitlera. Osoby wpływowe z otoczenia kanclerza Hitlera, jak informuje Ward Price, nagła go do przeprowadzenia akcji przeciwko Czechosłowacji.

Dowiaduję się — pisze publicysta — że Hitler nie zdecydował się jeszcze pod tym względem. W międzyczasie jednak sonduje Mussoliniego co do stanowiska, jakie zajęłyby Włochy, gdyby rozwój wypadków w Czechosłowacji został przyspieszony.

Z kół najlepiej poinformowanych zarówno włoskich, jak i niemieckich odbieram wrażenie, że w zasadzie Włochy nie uczynią niczego, co by mogło przeszkodzić niemieckim planom na przyszłość.

Wobec możliwie szybkiej akcji w kwestii sudeckiej w ciągu

lata Mussolini stara się o zapewnienie sobie kompensaty w formie wolnej ręki na Balkanach.

Hitler zaprosił króla do Niemiec

RZYM. W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że w czasie swego pobytu w Rzymie kanclerz Hitler zaprosił do Niemiec króla Wiktora Emanuela. Król włoski zaproszenie przyjął. Wizyta ma dojść do skutku w końcu lata r.b.

Uroczysta deklaracja Hitlera w sprawie granicy niemiecko-włoskiej

RZYM. W sobotę wieczorem odbył się w Pałacu Weneckim obiad, wydany przez Mussoliniego ku czci Hitlera i jego żony. Pod koniec obiadu Mussolini i Hitler wygłosili przemówienia.

Najważniejszym momentem w mowie Hitlera było następujące stwierdzenie:

„Jest moją niezłomną wolą i testamentem dla narodu niemieckiego, aby ta, przez naturę

między nami stworzona granica Alp, uważana była zawsze za nietykalną.“

Słowami tymi potwierdził Hitler obecną granicę włosko-niemiecką.

Litwa leży w Europie

Możesz już wysyłać listy, paczki, telefonować i nadawać depeche do Kowna

W wyniku zawartej w dniu 2 b.m. konwencji i porozumienia między Polską a Litwą w sprawach pocztowo-telekomunikacyjnych, wprowadzony zostaje z dniem 10 maja r.b. normalny ruch pocztowy i telekomunikacyjny między obu krajami.

Obrót pocztowy obejmować będzie wymianę wszelkiego rodzaju przesyłek listowych t.j. listów, kartek pocztowych poedyńcych i z opłaconą odpowiedzią, druków, próbek towarów oraz papierów handlowych (zwycięż, poleconych i ekspresowych) — z wyjątkiem przesyłek mieszanych. Czasopisma na dawane być mogą za opłatą dla druków. Listy wartościowe przyjmowane będą do kwoty 5 tysięcy fr. zł.

Przesyłki powyższe nadawane być mogą we wszystkich placówkach pocztowych, przy czym stosowane będą również normalne zagraniczne opłaty taryfowe (np. opłata za kartę wyniesie 30 gr., a za list zwykły 55 gr.).

Ruch pocztowy obejmuje również wzajemną wymianę paczek i przekazów pocztowych zwykłych i telegraficznych oraz prze-

syłek pobraniowych.

W ten sposób począwszy od 10 b.m. będziemy mogli korzy-

stać z komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej z Litwą już bez żadnych ograniczeń.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok skazujący Studnickiego

W sobotę o godz. 23 Sąd Apelacyjny w Warszawie ogłosił wyrok w procesie Władysława Studnickiego, oskarżonego o zniesławienie i obrazę prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego.

Sąd Apelacyjny zaskarżony

wyrok zatwierdził i postanowił pobrać od osk. Studnickiego 120 zł. opłaty sądowej za drugą instancję, obciążyć go kosztami postępowania, ponadto zasądzić od niego na rzecz Stefana Starzyńskiego koszty postępowania 2-ej instancji.

Likwidacja strajku u Haeblera który trwał od 20 stycznia

Na skutek podjętych przez władze w dn. 6 b. m. interwencji, zdążających w kierunku likwidacji zatargu w firmie Haebler w Łodzi, nadesłali pełnomocnicy firmy w dn. 7 b. m. w godz. porannych na ręce okręgowego inspektoratu pracy w Łodzi pismo, w którym między innymi godzą się na uruchomienie fabryki przez zmniejszenie załogi robotniczej.

Wszyscy robotnicy zostaną

ponownie przyjęci do pracy z tym, że zatrudnieni zostaną w 3 zmianach.

Oświadczenie przyjęte zostało bez zastrzeżeń. W konsekwencji tego oświadczenia w sobotę o godz. 3 pp. robotnicy opuścili mury okupowanej fabryki. W ten sposób zlikwidowano uporczywy trwający od 20 stycznia strajk okupacyjny w fabryce bar. Haeblera.

WIELKA WYGRANA 4 kl. 41 Lot. ZŁ. 50.000

padła w sobotę na Nr. 3025

u WOLANOWA
WARSZAWA, ŁÓDŹ, PABIANICE, ŁUCK

Znaczna liczba oficerów sowieckich działa na frontach wojennych w Chinach

TOKIO. Agencja Domei donosi z Pekinu, iż wśród wojsk chińskich, działających w południowej części prowincji Szantung ujawniono znaczną liczbę oficerów sowieckich.

Podczas walk pod Juan-Szan, które wojska japońskie zajęły

w dniu 4 b.m. znaleziono wśród zabitych oficerów sowieckiego w mundurze chińskim.

Na stanowiskach, które opuściły wojska chińskie, znaleziono również fotografie rodzin oficerów sowieckich.

Wykopano 26 szkieletów które przeleżały w ziemi 20 lat

CZERNIOWCE. Z Dorohoi donoszą, że w czasie remontu w tamtejszym hotelu „Splendid“ natrafiono na głębokości metra pod ziemią na 16 szkieletów ludzkich.

Przy dalszych poszukiwa-

niach znaleziono jeszcze 10 szkieletów, przy czym stwierdzono, że wszystkie szkielety należały do młodych mężczyzn i przeleżały w ziemi przeszło 20 lat. Energiczne dochodzenie w toku.

Mord polityczny w Sowietach Ofierze zadano 10 ran nożem

MOSKWA. Przewodniczący okręgowego komitetu wyborczego w Mozyrzu na Białorusi, Herszman znaleziony został na drodze Maleninskiej Put w kolektynie pod Mozyrzem martwy. Śmierć spowodowana została zadaniem mu 10 ran nożem.

Herszman zażądał utworzenia

w kolektynie miejscowej komisji wyborczej składającej się wyłącznie ze stachanowców. W tym celu Herszman przedstawił podczas niedawno odbytego zebrania wyborczego listę przeciwników miejscowych stachanowców i zażądał ażeby nieprzychylnych stachanowcom ludzi wykluczono z miejscowego kolektynu.

Włosi, którzy polegali w Hiszpanii Czternasta lista obejmuje 229 nazwisk

RZYM. Ogłoszono tu 14 listę legionistów włoskich, poległych w Hiszpanii.

Lista zawiera 229 nazwisk. W czasie bitwy nad Ebro od 9 marca do 30 kwietnia poległo 67 oficerów i 544 legionistów

zaś 197 oficerów i 2219 legionistów zostało rannych, 11 legionistów zginęło bez wieści, 3 do stało się do niewoli.

Ogólne straty włoskie w wojnie w Hiszpanii wynoszą dotychczas 5041 osób.

Pijany kuglarz ukamienowany przez zawiedzionych widzów

KOWNO. W miasteczku Zalbieri doszło do niezwykłego zajścia.

Do miejscowości tej przybyło 2 kuglarzy, którzy sprzedawali bilety na wieczorne nadzwyczajne przedstawienie. Spragnieni sensacji mieszkańcy prawie wszystkie bilety wykupili, lecz gdy wieczorem przybyli do budynku, w którym miało się od-

być przedstawienie, nikogo tam nie zastali.

Sprytnych kuglarzy znaleziono w szynku zamiejskim zupełnie pijanych. — Rozwścieczony tłum postanowił wymierzyć oszustom karę i jednego z nich ukamienował, a drugiego usiłował spalić.

Ciężko poranionego odwieziono do szpitala.

Japończycy zabili misjonarza który sprzeciwiał się rewizji

PEKIN. Ogłoszono tu wczoraj urzędowe japońskie wyjaśnienie w sprawie zastrzelenia 29 kwietnia w pobliżu Tsing-Czau francuskiego misjonarza.

Komunikat twierdzi, że misjonarz Frederic Fourre przeciwstawił się lokalnym władzom ja-

pońskim i chińskim, które zamierzały dokonać rewizji w siedzibie misji i wystrzelił czterokrotnie do urzędników, wobec czego został przez chińskich członków korpusu ochrony bezpieczeństwa zastrzelony.

Komunikat japoński twierdzi, że ks. Fourre od czasu zajęcia

Tsing Czau przez Japończyków zachowywał się w sposób prowokacyjny.

Przebieg zajścia został podany do wiadomości publicznej w tym celu, by przestrzec cudzoziemców przed popieraniem ruchów antyjapońskich w zajętych obszarach.

Słowacy nie przerywają walki Rodacy z Ameryki deklarują im pomoc

BRATISŁAWA. „Slovenska Pravda“ opublikowała deklarację związku katolików słowackich w Ameryce, który niedawno odbył posiedzenie i stwierdził, że solidaryzuje się w zupełności ze słusznymi postulatami słowackiego obozu narodowego w Czechosłowacji i dla ich urzeczywistnienia jest gotów ponieść dalsze ofiary.

Związek skierowuje pod adresem rządu praskiego zarzut, że w przeciągu ubiegłych 20 lat istnienia Republiki Czesko-Słowackiej nie spełnił nawet minimalnych postulatów narodu słowackiego, zawartych w umowie pittsburskiej i wyraża przekonanie, że tylko bezwzględne spełnienie słuszných żądań słowackich może doprowadzić do rzeczywistego porozumienia między Czechami i Słowakami, co byłoby najlepszą gwarancją bezpieczeństwa państwa Czechosłowackiego.

Jest charakterystyczne, że deklaracja powyższa uległa konfiskacie z tego powodu, iż terminy „Czecho-Słowacja“, „czecho-słowacki“ pisane są oddzielnie, z kreską w środku, a nie razem.

Uroczysty „Dzień Matki“

Dorocznym zwyczajem Koła Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża po raz już 14-ty urządzają w dniu dzisiejszym wzruszającą uroczystość złożenia wszystkim matkom w Polsce czci i hołdu.

Uroczystość ta odbywa się p.n. „Dzień Matki“. Te dwa proste słowa mają już u nas swoją tradycję, zapadają głęboko w

serca coraz liczniejszych rzesz dzieci, młodzieży, a nawet ludzi już dojrzałych.

To też nie ma chyba miasta, miasteczka, wsi czy nawet szkoły w Polsce, które by nie pośpieszyły z inicjatywą urządzenia skromnego chociażby obchodu w dniu dzisiejszym, by uczcić nim należycie wyważone na wzdze serca przymioty matek.

Z. KAMIŃSKA do dziewczyna do wszystkiego

niezwykle dzieje pięknej dziewczyny na wielkomijskim bruku



— Naturalnie! — odpowiedział. — Pani jest najbardziej czarująca kobieta, jaką kiedykolwiek widziałem! A pani brat jest nieco ekscentryczny, bardzo miły mężczyzna. Czy o to pani chodzi? Jestem ogromnie szczęśliwy z poznania państwa! A szczególnie nie pani! Gdyby pani jeszcze zechciała spełnić moje najgorętsze życzenie, które ośmieliłem się przedstawić bratu pani! O, nie byłoby człowieka szczęśliwszego ode mnie.

— Pan jest bardzo młody, więc wydaje się panu...

— Nie jestem wcale taki młody — przerwał mi! — Przecież pani jest młodsza ode mnie! Nie spieramy się zresztą o lata! Cóż to ma za znaczenie, o ile jestem młodszy od pani! Zapewniam panią, że potrafię być równie troskliwym opiekunem pani przez całe życie, jak człowiek znacznie bardziej doświadczony i starszy latami!

— Nie o to mi chodzi... — usiłowałam mu prze-

rwąć. Ale mój Francuzik rozgał się na dobre! Nigdy jeszcze chyba w swoim młodym życiu nie wygadał się tyle, co tego wieczoru! Ust nie chciał zamknąć!

— Będzie pani dobrze! Nie mam żadnych nalegów, kocham dom, a jak bardzo będę go kochał, kiedy w nim będzie panowała taka królowa mojego serca, jak pani!

Aż robiło mi się słabo, kiedy tego słuchałam. Mówił, jakby wierszem, tak brzmiały mile jego słowa. Chwilami zapominałam, kim jestem, co mam mówić, co mam zrobić. Przenosiłam się do innego zupełnie świata... Nie chciało mi się samej wierzyć, że ja jestem sobą, że lada chwila może przyjść mój prześladowca czy opiekun w osobie Józka, czyhający na pieniądze, a może na życie tego pięknego dobrego chłopca!

Chwyciłam go za rękę.

— Niech pan pozwoli wyjawic panu okropną prawdę! — powiedziałam.

Spojrzał na mnie zaskoczony moimi słowami.

— Okropną prawdę?... Jaką okropną prawdę może mi pani wyjawic? Czy pani dobrze wie, co pani powiedziała? Przecież pani nie zna dobrze mojego ojczystego języka, ale w ciągu kilku miesięcy będzie pani nim mówiła, jak ojczystym! Pojedziemy zresztą w najbliższym czasie do pani ojczyzny, którą już kocham, chociaż jej nie znam! A muszę pani powiedzieć, że od czasu poznania państwa, przeczytałem już kilka książek o Polsce! Już pamiętam! — chwalił się dziecinnie: — Sobieski, Poniatowski, Piłsudski — wymawiał śmiesznie polskie nazwiska.

Widocznie wcale nie przywiązywał wagi do mojej „strasznej prawdy”, którą chciałam mu wyja-

wić.

— Ale niech pan słucha!... Mój brat... (nie mogłam jakoś zacząć od tego, kim właściwie jest dla mnie Józek) wcale nie jest bogaczem!...

Pan Karol roześmiał się na głos.

— To jest ta straszna prawda?! Ależ to zabawne! To naprawdę okropne!... I wcale nie ma majątku ziemskiego, jak opowiadał! To doskonale! Ja wiem, że cudzoziemcy często upiększają swoje stanowisko, żeby lepiej wydać się w obcych oczach. Ależ to drobne kłamstwo, nie mające żadnego znaczenia! Ja jestem dosyć bogaty! Przecież nie będziemy mówili ze sobą o pieniądzach, o majątkach! Bardzo nie lubię tego tematu!

— To nie wszystko! — westchnęłam.

Szło mi okropnie ciężko! Okropnie! Wolalałabym chyba sama krajać się tępym nożem, niż wykrztusić prawdę przed tym młodym, tak wpatrzonym we mnie chłopcem!

— A może pani nie ma tylu lat, do ilu się pani przyznała? — żartował. — Tej strasznej prawdy nie przeboleję, w tym wypadku, jeśli pani ma mniej lat, niż tyle, ile potrzeba do związku małżeńskiego! Ale chyba tak nie jest! Prawda?

Przebieg od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stanie się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE I KATARZE

LECH MUSZYŃSKI

COPYRIGHT BY BULL

DEMON TORU

PAMIĘTNIK KONIA WYŚCIGOWEGO

Pułkownik i stary Sam, nasz czarny stajenny — przyszli kiedyś na dolne pastwisko, by po patrzeć na harce żrebacków. Słyszałem dokładnie o czym rozmawiali.

— Ten czarny — pułkownik wskazał na „Gladiatora” — wyrośnie na pięknego konia. Powinien mieć znakomitą karierę w przyszłości.

Dla każdego zresztą miał jakieś dobre, ciepłe słowo. Ale gdy popatrzył na mnie potrząsnął głową i powiedział:

— Popatrz na jego nogi... Pierwszy raz w życiu widzę coś podobnego. Byłem pewien, że hoduję konie pełnej krwi, a nie robocze. Skąd, u licha, ten koń wziął swoje nogi?

Stary Sam skinął z zakłopotaniem głową.

— Tak, panie pułkowniku. Wygląda, jak gdyby miał zamiar klęknąć...

— Klęknąć?... Wygląda po prostu jak fotel klubowy! A popatrz na jego kopyta! To chyba jakiś półkrew... Nie rozumiem tego, doprawdy

— I to prawda, odrzekł Sam. I strasznie wielkie kopyta. To ogóle śmieszny żreback. Ale na dobrą krew i ładne żyły. Poczekajmy aż podrośnie. Może mu się nogi jakoś poprawią. O koniu trudno coś powiedzieć nim stanie na torze.

— Taka żyrafa na torze?... zawołał pułkownik — chyba żartujesz, stary. Wstydziłbym się przecież zaprezentować taką szkapę w moich barwach. Trzeba będzie go się pozbyć jak najprędzej.

Pojechali dalej. Słyszałem jak inne żrebięta parskały pogardliwie. Byłem zdruzgotany moralnie. Spojrzałem na swoje nie szczęsne nogi i domyśliłem się o co pułkownikowi chodziło. Wyglądały one istotnie tak jak by były stale zgięte w kolanach. Zresztą byłem brzydkiej budowy, gnadej maści, a nie tak lśniący i czarny jak Gladiator. A już kopyta moje były naprawdę przeraźliwie wielkie.

Taki był więc koniec moich marzeń.

Poczułem na karku miękkie

dotknięcie nosa mojej matki.

— Nie martw się kochanie, powiedziała czule. Ludzie i tak nie znają się na niczym!

Ale ja nie mogłem się pocieszyć. Nie mogłem zapomnieć słów pułkownika. Byłem tak nieszczęśliwy, że na chętniej za szłybym się w jakiś kąt i zdechłbym ze wstydu.

ROZDZIAŁ II.

Po tym, co pułkownik powiedział, wstydziłem się pokazać razem z innymi żrebackami. Nie wiedziałem, czy zechcą się mną jeszcze zadawać, przecież i tak miałem wyrosnąć na zwykłego konia roboczego. Ale mimo to nie mogłem wyrzec się słuchania opowiadań starszych koni o wyścigach. Wtedy byłem na wpół przytomny i czułem, jak dreszcz przebiega mi po grzbiecie — od grzywy aż do ogona!

Domyśliłem się, że pułkownik sam nie wiedział, co ma ze mną zrobić; on hodował przecież konie i potem sprzedawał je w inne ręce. Większość z tych koni, gdy były roczniakami, sprzedawano na wiosennych licytacjach. Najważniejszymi były licytacje w Lexington w Kentucky, w Saratodze w stanie New York i w Timonium w Marylandzie. Narazie oczywiście, nie miałem pojęcia, gdzie te miasta leżą, z czasem jednak poznałem je dobrze.

Pewnego poranku wiosenne-

go, w rok po moim urodzeniu, na farmie w Wielkich Łąkach zrobił się wielki ruch. Zamknięto wozy podstawione pod zabudowania i stajennicy zaczęli wprowadzać do nich roczniaki. Prócz dwóch, zabrano wszystkie.

Zostałem ja i „Gladiator”. Później domyśliłem się, że „Gladiatora” zosławiono dlatego, że był poprostu zbyt dobry, by zostać sprzedanym razem z innymi, a ja znów byłem — w ogóle do niczego. Pułkownik powiedział, że wstydziłby się nawet posłać mnie do Lexington z innymi końmi.

Siostra moja pojechała z nimi. Dopiero po wielu latach spotkałem się z nią.

Pułkownik wrócił z licytacji bardzo niezadowolony. Dowiedziałem się potem, że był to „zły rok” na konie. Ludzie nie mieli pieniędzy i kilka pięknych roczniaków sprzedano za śmiesznie niską cenę.

Dobrze się stało, że zostałem w domu — slyszalem jak mówił do Starego Sama, naszego stajennego. Nie dostałbym nawet połowy tego, co jest wart. A już za tę pokraczną szkapę nie dostałbym chyba ani centa!

Owaj pokraczną szkapę — to byłem oczywiście ja. Po raz pierwszy nazwano mnie wtedy tym mianem. Przekonałem się z czasem, że ludzie rzadko kiedy inaczej mówią na konie. Cho-

Potrząsnęłam głową.

— Pan żartuje, a to naprawdę... wcale nie uszabiasz do żartu! Mój brat jest... przestępcą!...

Oczy Francuza zabłysły prawdziwym zdumieniem, ale zaraz rozjaśniły się:

— Przestępcą? Ach, tak! Politycznym! Musiał uciekać ze swego kraju?

Teraz z kolei on mnie zaskoczył. Z razu nie wiedziałam, co powiedział, dlaczego się nie przeraził.

— Wiem — wyjaśnił mi, — że z waszego kraju musiało wyjeżdżać wielu dzielnych ludzi, gorących patriotów przed prześladowaniami obcych władz niemieckich, austriackich i rosyjskich. Pewnie i teraz są rozmaite walki polityczne w waszym kraju i dlatego...

— Ależ nie! On jest przestępcą! Zwyczajnym. I jak na złość zapominałam, jak będzie po francusku złodziej!

Miałam jakby na końcu języka i ani rusz nie mogłam sobie przypomnieć.

Tymczasem mój Francuzik zaczął mnie zawstydzać:

— Niechże pani nie mówi źle o bracie! Po co pani to mówi? Nie chcę o niczym wiedzieć! Nie wierzę z góry w żadne oskarżenia! Pani tak umyślnie mówi, żeby mnie zniechęcić do siebie i do swojej rodziny! To się pani nie uda! Czy pani naprawdę kocha kogoś innego? Pewnie pani w swej ojczyźnie została narzeczoną! Naturalnie! Jakżeby taka piękna kobieta mogła nie mieć narzeczonego, kogoś w niej bardzo zakochanego! Może nawet zaraz po przyjeździe będzie pani ślub z moim rywalem?!

Tak galopował w swojej fantazji pan Karol, a ja już nie wiedziałam, jak mam wybrnąć ze zwierzenia mu prawdy!

— Nie, niech pani mi nic nie mówi! Nie będę słuchał. Nie chcę słuchać nic przykrego! Wybrałem się z państwem z taką radością, z taką nadzieją w sercu, że teraz nie pozwolę, by pani zabiła moją radość! Wolę ją odsunąć na koniec podróży!...

— Nie mam narzeczonego! Nikt się we mnie nie kocha! — zaprzeczyłam energicznie.

I tym bardziej nie dało mi się nic powiedzieć. Moje oświadczenie ucieszyło tak pana Karola, że omal nie oszalał. Złapał obydwie moje ręce i tak zaczął całować, jakby chciał je zjeść! Aż mnie to rozśmieszyło!...

Nie wiadomo kiedy, zrobiło się tak późno, że zostaliśmy sam w sali restauracyjnej.

— Ależ późno! — spostrzegł pan Karol. — Pani musi odpocząć! Jutro stanowczo wyjedziemy z tego brzydkiego miasta!

Jeszcze pytał o pełen radości całą drogę aż do drzwi naszego numeru hotelowego. Jeszcze całował zapamiętałe moje ręce na pożegnanie.

Zamknęłam za sobą drzwi, nie powiedziawszy mu ani słowa!

(Dalszy ciąg jutro)

ciaż by nawet być czymś o wiele lepszym, niż szkapę.

Trzeba jednak oddać pułkownikowi sprawiedliwość, że on do tego gatunku ludzi nie należał. W Wielkich Łąkach obchodzili się z nami bardzo dobrze. Pułkownik nie pozwalał skrzywdzić młodego konia, ba nie pozwalał nawet na nas myśleć i przeklinać.

— Jeśli trzeba z nimi się rozprawić, ja sam to zrobię — mawiał. W Wielkich Łąkach można, a nie koniom rasowym!

Nastało upalne lato. Stary Sam i pułkownik pochłonęli byli całkowicie „Gladiatora”, a na mnie nadal nie zwracano najmniejszej uwagi. „Gladiator” też nie był lepszy. Dreczył mnie z zamilowaniem. Parskał pogardliwie na mój widok. Ociekał się o mnie lekceważąco i jak wiatr — w jednej chwili był już daleko. Nie mogłem go dogonić, wiedział o tym dobrze.

Za to co ranka mogłem dać folę swoim zamilowaniom. Nim inne konie się obudziły, wykradałem się ze swego kąta w stajni i uciekałem na najdalszy krańiec farmy, tam, gdzie kiedyś był roboczy tor. Ruszałem a kopyta, i biegałem, ile dusza za pragnie. Wtedy nic mnie nie obchodziły drwiny innych koni, ani moje krzywe nogi. Biegałem, bo miałem to we krwi. Musiałem poprostu biegać.

(Dalszy ciąg jutro)



Pan Prezydent Rzeczypospolitej na terenie nowopowstałej fabryki celulozy w Niedomicach. Stoją od lewej: p. wicepremier Kwiatkowski, Pan Prezydent Rzeczypospolitej, p. minister Roman, p. minister Kasprzycki.



Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające moment po wizycie, złożonej przez kanclerza Hitlera Mussoliniemu w pałacu weneckim w Rzymie. Stoją od lewej: minister Goebbels, minister hr. Ciano, kanclerz Hitler, Mussolini, minister Hess.

Kadry techniczne lotnictwa

Przed laty pilot służył do wszystkiego. Musiał prowadzić samolot, naprawiać jego uszkodzenia, myśleć o ulepszeniach. Nie było specjalnego korpusu technicznego.

W miarę rozwoju techniki lotniczej stan ten musiał ulec zmianie. Ci specjaliści amatorzy, którzy dbali dotychczas o sprzęt lotniczy okazali się niewystarczający. Trzeba było pomyśleć o doskonałych fachowcach.

Nie wolno bowiem zapomnieć, że dobra obsługa techniczna — to wielka oszczędność, to zwiększenie bezpieczeństwa lotu, udoskonalenie sprzętu.

Wychodząc z tych przesłanek, założono specjalną podcho-

rażówkę lotniczą dla kształcenia techników (Szkoła Podchorążych Lotnictwa — grupa techniczna).

Szkolenie w tej szkole trwa 3 i pół roku. W tym czasie podchorążym zaznajamia się z całą techniką lotniczą, opanowuje praktycznie latanie na podstawowych typach samolotów.

Dzięki uprzejmości władz wojskowych mieliśmy możliwość zwiedzenia tej szkoły w Warszawie. Budynki szkolne rozsiadane są na wielkim terenie, na którym odbywała się wystawa mechaniczna.

Na froncie sala przyjęć, urządzona z dużym smakiem. Stąd ruszamy na „teren”. Na podwórku warczą motory. To prak-

tyczne ćwiczenia nad działaniem silników.

Przy motorze stoi grupa podchorążych, obok oficer prowadzący kurs. Dla przyszłych kadr technicznych nic, co ma wspólnego z lotnictwem nie może pozostać tajemnicą.

Oficer technik lotniczy musi być doradcą pilota, musi znać wszystkie dolegliwości maszyny, by móc je usunąć.

Wykształcenie jakie odbierają podchorążowie, jest bardzo dokładne. Dla nas „nieuków”, gdy pokazywano tam szereg przyrządów specjalnych, oprowadzano po laboratoriach i pracowniach, były to cuda, rzeczy niesamowite, ale dla nich to rzeczy bardzo proste, niemal chleb codzienny.

Oglądaliśmy więc pracownie elektroradiowe, fotograficzne, mechaniczne i t.d. Są one wyposażone we wszystkie najnowocześniejsze przyrządy naukowe, co umożliwia samodzielne badania.

Napływ do Szkoły Podchorążych Lotnictwa (grupa techniczna) jest bardzo duży. Zaledwie tylko pewien odsetek podań może być uwzględniony. Kierownictwo szkoły wybiera oczywiście najlepszych kandydatów, by w ten sposób stworzyć najlepszy korpus techniczny dla naszego lotnictwa.

HUMOR

TROJACZKI.

Na zebraniu towarzyskim w domu, w którym młoda gospośnia spodziewała się wkrótce przyjścia na świat potomka, debatowano na temat, jak wielkie znaczenie i wpływ ma w takim okresie zapatrzenie się, bądź czytanie nieodpowiednich książek. Jeden z obecnych dowodził, że przyczynę urodzenia się w jego domu trojaczek przypisał domowy lekarz tej okolicy, że żona jego czytała „Trzech muszkietierów”. Na to zrywa się jeden z gości ku przeżeniu wszystkich obecnych.

— Biegnę do domu gdyż moja żona wzięła sobie z czytelni „Ali — Babę i czterdziestu rozbójników”.

Robactwo w piekarni Niechlujnego właściciela surowo ukarano

Starostwo Grodzkie Prasko-Warszawskie na skutek przeprowadzonej lustracji w piekarni Albina Kociołka przy ul. Zytomierskiej 15, skazało Kociołka na 500 złotych grzywny, a jednocześnie oświadczyło

piekarnię za jej anty-sanitarny stan i brudy.

Podczas lustracji znaleziono pełno robactwa, spacerującego po niekach piekarskich, stoly były niemyte od niepamiętnych czasów i wszędzie pełno śmieci.

Wszystko to spowodowało, że w dniu 15 maja 1934 r. w obecności przedstawicieli władz we wsi Zawada — Majówka, gminy Przesmyki, powiatu siedleckiego, uroczyste poświęcenie kopca, wzniesionego samorzutnie pracą własnych rąk przez włościan powiatu siedleckiego dla uczczenia pamięci Wielkiego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.



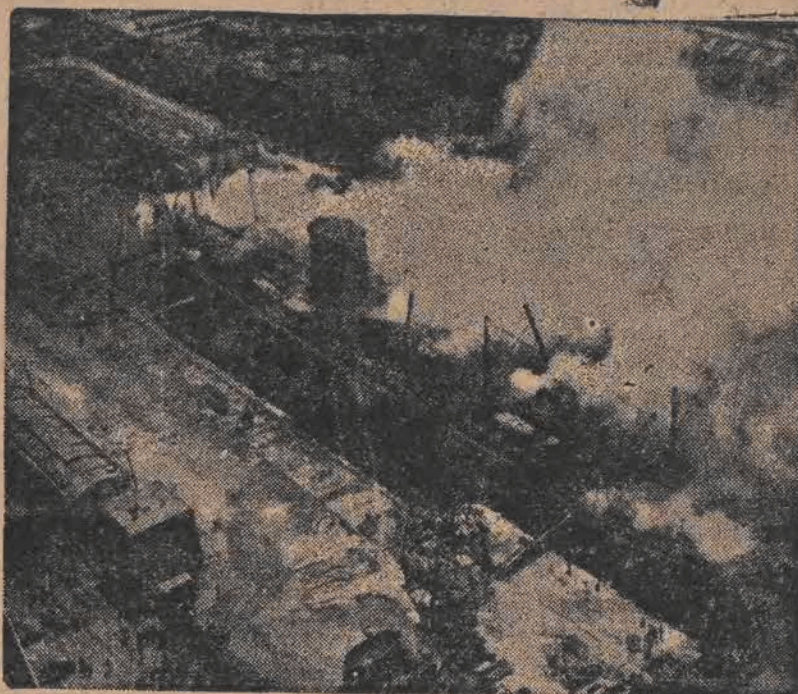
W dniu 15 maja odbędzie się w obecności przedstawicieli władz we wsi Zawada — Majówka, gminy Przesmyki, powiatu siedleckiego, uroczyste poświęcenie kopca, wzniesionego samorzutnie pracą własnych rąk przez włościan powiatu siedleckiego dla uczczenia pamięci Wielkiego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.



Flagi i godła faszystowskiej It. lii i narodowo-socjalistycznych Niemiec, zdobiące Rzym na powitanie kanclerza Hitlera.



Kanclerz Hitler w towarzystwie króla i cesarza Wiktora Emanuela III w karocy królewskiej na ulicach Rzymu.



Reprodukujemy zdjęcie z lotu ptaka, z olbrzymiego pożaru wielkiego, francuskiego parowca „La Fayette” we francuskim porcie Le Havre. Pożaru tego parowca nie zdołano do chwili obecnej ugasić.

Wielka katastrofa kolejowa Zabity został strażnik

Na stacji kolejowej Kastuchna, w pow. pszczyńskim, wydarzyła się wczoraj wieczorem katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą śmierć jednego kolejarza oraz duże straty w towarach.

Okolo godz. 22,50 wjeżdżał na stację pociąg towarowy, złożony z 49 wagonów. Z nieustalonej przyczyny 10 wagonów wyskoczył z szyn, wskutek czego reszta wagonów wykołysła się, tworząc wielki zator. 14 wagonów uległo zniszczeniu oraz 5 wagonów, stojących na sąsiednim torze.

Spod szczątków wagonu wydobyto zwłoki strażnika, Antoniego Jurgówki, który został zmiażdżony przez wagon. Tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięczać należy, że katastrofa nie pociągnęła za sobą więcej ofiar.

KRONIKA SPORTOWA

Cieężka próba piłkarzy

Spotkanie z Irlandią to doskonały egzamin przed wyjazdem na mistrzostwa świata. — Czy skapitulujemy przed Brazylią?

22 maja oczekuje naszych piłkarzy nie byle jaka próba: będzie to mecz z rudymi mistrzami, czyli z 11-ką Irlandii. Aczkolwiek jest to tylko mecz towarzyski i od wyniku jego nie zależy... mistrzostwo świata, mimo to spotkanie traktowane jest przez najwyższe czynniki w piłkarstwie z ogromną powagą.

Nie należy bowiem zapominać, że z tak poważnym przeciwnikiem, jak Irlandia będzie można doskonale przeegzaminować nasz reprezentacyjny zespół przed wyjazdem do Francji, gdzie oczekuje ich mecz z rzekomo przyszłym mistrzem świata — Brazylią.

Za dwa dni, 11-go maja w Sosnowcu kapitan zw. p. Kaluża osobiście będzie na meczu dwóch teamów. Z walki 22 piłkarzy wyłoniona zostanie ekipa na mistrzostwa świata i miejmy nadzieję, że będzie to istotnie 11-ka najlepsza.

Sądząc z formy naszych czołowych piłkarzy najprawdopodobniej ujrzymy w dniu 22 maja przeciwko Irlandii następujący zespół:

Madejski, Galecki • Szczepaniak, Dytko • Nytz • Góra, Wodarz • Wilimowski • Szerfke • Piontek • Piec I.

Są to tylko przypuszczenia. Możliwe są zmiany i jesteśmy pewni, że w tym wypadku duże doświadczenie p. Kaluży będzie mu wielce pomocne. Charakterystyczne jest tylko, że na próbę do Sosnowca nie został desygnowany świetny Ślązak, Wostal. Nie widzieliśmy ostatnio Wostala, jeśli jednak nie wystąpi w Sosnowcu wynika z tego niezbicie, że forma jego pozostawia wiele do życzenia i że kapitan Kaluża wolał zrezygnować z udziału Wostala aniżeli narazić drużynę na minimalną współpracę.

Zresztą jednocześnie sygnalizowana jest wysoka forma Poznaniaka, Szerfkego. Aczkolwiek Szerfke nie jest zgrany z dwójką Wilimowski • Piontek, mamy prawo przypuszczać, że wysokie umiejętności całej trójki pozwolą na szybkie szarmonizowanie akcji, które przecież mają prowadzić do zdobywania... bramek. Szerfke ostatnio

błysnął nie tylko formą kondycyjną, ale i klasą świetnego strzelca. Należy więc wykorzystać chwilową formę i jak najlepiej zdyskontować. A nie zapominać, że i Wilimowski oraz Piontek mają na sumieniu już niejednego... gola. Gdy więc taka trójka zagra dobrze a łut szczęścia dopisze, wówczas drzyjcie niebios.

Zresztą niedługo już ujrzymy naszą reprezentację: spotkamy się wszyscy 22 maja na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie na meczu z Irlandią.

SKŁAD REJREZENTACJI IRLANDII NA MECZ Z POLSKĄ.

Skład reprezentacji piłkarskiej Irlandii na mecz z Polską, który się odbędzie w Warszawie w dn. 22 b. m. został już ustalony. Przedstawia się on następująco: Mackenzie (Southend United), Gorman (Byru), Everest (Barnsely), Mc Millen (Chesterfield), Turner (West Ham

United), Moulson (Notts County), Brown (Coventry City), Baird (Manchester United), Davis (Tranmere Rovers), Carey (Manchester United, O'reeffe (Waterford).

Zapasowi: Harrington (Cork) • bramkarz, J. O'reilly (St. Jamesgate) • pomocnik i obrońca, Donnelly (Dundalk) • napastnik.

Przyjedzą także trener drużyny Harris z klubu Bohemians oraz czterech kierowników. W składzie tym znajdują się gracze zawodowi, zatrudniani stale w zespołach angielskich i szkockich, którzy otrzymali urlop na mecz z Czechami i Polską.

Skład drużyny irlandzkiej jest najlepszy, jakim w danej chwili rozporządzają.

Najstarszym graczem reprezentacji jest prawoskrzydłowy Brown, który grał 21 razy, następnie środek pomocy Turner 10 razy i prawy obrońca Gorman 6 razy.

Ciekawe tournee

RZYM. Piłkarska reprezentacja Włoch rozegra we wrześniu rb. 5 spotkań w Ameryce Południowej, a mianowicie: po 2 mecze w Brazylii i Buenos Aires oraz 1 w Montevideo.

Odznaka dla pływaków

Przewódca sportu niemieckiego ustanowił specjalną odznakę dla pływaków, którzy w ciągu nadchodzącego sezonu uzyskają następujące minima:

100 m. dowolnym — 59 sek.
100 m. grzbietowym — 1:08 min.
200 m. klasycznym — 2:43,5 min.
100 m. dowolnym pań — 1:07 min.
100 m. grzbietowym pań — 1:18 min.
400 m. dowolnym pań — 5:30 min.

Najlepsi...

SYDNEY. Australijski Związek Tenisowy dopiero teraz opublikował listę najlepszych swoich tenisistów. Na czele listy znajduje się 19-letni John Bromwich, 2) Quist, 3) Mac Grath, 4) Crawford.

Walki o puchar Davisa

Po zwycięstwie nad Danią, Polska zmierzy się z Włochami

BELGIA PROWADZI 2:0 Z GRECJĄ.

ATENY. W pierwszym dniu meczu tenisowego o puchar Davisa Belgia • Grecja (druga runda rozgrywek) Belgowie odnieśli dwa zwycięstwa i prowadzą 2:0. Lacroix pokonał Staliosa 2:6, 6:1, 6:2, 6:1, a Nayaert wygrał z Michaelidesem 6:1, 6:4, 9:7.

CZECHOSŁOWACJA PROWADZI 2:1 Z JUGOSŁAWIĄ.

ZAGRZEB. W drugim dniu meczu tenisowego o puchar Davisa Czechosłowacja • Jugosła-

wia w Zagrzebiu para czeska Menzel • Cejnar pokonała parę jugosłowiańską Funec — Mitic 11:9, 3:6, 9:7, 6:2. Po dwóch dniach prowadzi Czechosłowacja 2:1.

WŁOCHY ZWYCIĘZYLI 4:1 IRLANDIĘ.

DUBLIN. W trzecim dniu meczu tenisowego o puchar Davisa pomiędzy Włochami i Irlandią Włochy zdobyli trzeci punkt w pierwszym singlu. De Stefani pokonał Ryana (zastępcę Mc Veagha) 6:2, 6:2, 6:2, zapewniając w ten sposób Włochom zwycięstwo i udział w dru-

giej rundzie. Przeciwnikiem Włochów w tej rundzie będzie Polska.

ANGLIA STRACIŁA PIERWSZY PUNKT W WALCE Z RUMUNIĄ.

LONDYN. W pierwszym dniu meczu tenisowego o puchar Davisa pomiędzy Anglią i Rumunią w Harrowgate Rumun Caralulis pokonał Anglika Jonesa 6:3, 3:6, 6:2, 8:6, a Anglik Shays wygrał z Rumunem Schmidtem 6:3, 6:2, 6:2. Po pierwszym dniu stan meczu jest remisowy 1:1.



Reprodukcujemy zdjęcie, przedstawiające okazały gmach Izby Kultury Fizycznej w Kownie.

HIGIENA — TO ZDROWIE

Wielu higienistów twierdzi, że jedynie mechanicznie wykonane opakowanie proszków daje gwarancję całkowitej higieny.

MASZYNOWO — BEZ DOTYKU RĄK

wykonane proszki „Migreno-Nervosin” Z KOGUTKIEM W

TOREBKACH (nowe opakowanie) DAJĄ TĘ GWARANCJĘ.

Dbając więc o własne zdrowie, żądajcie proszków Z KOGUTKIEM tylko w MECHANICZNIE WYKONANYCH TOREBKACH, — gdyż dzięki temu unikniecie narażenia zdrowia na przykre niespodzianki.

Wygraliśmy już mecz z Danią

Stan rozgrywek po dwóch dniach 3:0

W drugim dniu meczu tenisowego o puchar Davisa Polska • Dania para polska Hebda • Tłoczyński odniosła zwycięstwo nad parą duńską Ulrich • Koerner w czterech setach 6:2, 6:3, 8:8, 6:3.

Polska prowadzi w ten sposób 3:0 i ma już zapewnione

zwycięstwo i udział w dalszych rozgrywkach o puchar.

8 b. m. w ostatnim dniu rozgrywek, poza singlami, odbyła się gra pokazowa pomiędzy parą polsko-duńską Jędrzejowska • Ulrich a parą Volkmer Jacobsen • Hebda.

Teniści zwyciężają w Szwecji

SZTOKHOLM. W sobotę w drugim dniu meczu tenisowego pomiędzy warszawską Legią i drużyną szwedzką Tennis Stadion Sztokholm rozegrano grę podwójną. Para Baworowski — Spychała pokonała nare szwedz-

ką Schroeder — Rolfssom w stosunku 6:1, 6:2, 4:6, 6:2.

Na meczu obecny był król szwedzki Gustaw 5-ty, który z zainteresowaniem śledził przebieg zawodów. Po dwóch dniach prowadzi Legia 2:1.

Propagandowe zawody na Dar Narodowy 3 Maja

W sobotę późnym wieczorem odbyły się w gmachu Cyrku propagandowe zawody bokserskie i zapasnicze na Dar Narodowy 3 Maja. Ciekawsze wyniki bokserskie przedstawiają się następująco:

w wadze muszej Michalik (PZL) zremisował z Urbańskim (Warsz.),

w koguciej Kazimierski (Polska) pokonał Strychalskiego (Skra),

w piórkowej Strykowski (Warsz.) zwyciężył Tyrąg

Składajcie ofiary na F. O. M.



CHOROBY PŁUC

Gruźlica płuc jest nieublagana i co roku, nie robiąc różnicy dla poci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych bronchitu uporczywego, męczącego kaszlu, grypy itp. stosuj się lekarze

BALSAM TRIKOLAN • AGE który, ułatwiając wydzielenie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.

(Fort Bema).

w lekkiej Tomczyński (War.) wygrał przez techniczny k. o. w pierwszej rundzie z Hermanem (Czechowice).

Poza tym odbył się szereg

spotkań w walca wolno • amerykańskiej i francuskiej z udziałem czołowych zawodników stołecznych z mistrzem Polski Rejniakiem i mistrzami Warszawy Konwą i Sawką na czele.

DINOL — DONT rzeczywiście 2084b najlepsza PASTA do ZĘBÓW

Dwa płonące auta

wjechały w tłum

LONDYN. W czasie zawodów automobilowych na torze pod Londynem wydarzył się straszny wypadek. Mianowicie w jednej z maszyn francuskich wybuchł pożar. Kierowca usiłował wóz zatrzymać, ale jadąc

cy za nim inny kierowca francuski nie zdążył zahamować i wpadł na płonące auto. skutkiem zderzenia obie maszyny runęły w tłum. Wielu widzów oraz obaj kierowcy odnieśli ciężkie rany.

Na ringu zawodowców

zanotowano szereg sensacyj

BERLIN. W piątek wieczorem odbył się w Berlinie turniej bokserski zawodowców. Wyniki notujemy:

Mistrz Niemiec w wadze półśredniej, Gustaw Eder, zremisował z mistrzem Grecji Christoforidsem w 12 rundach.

W wadze półciężkiej Portugalczyk Pinto został znokauto-

wany w 12 rundzie przez Kreitza (Niemcy).

W wadze ciężkiej Wiedeńczyk Lasek znokautował w 5 rundzie Francuza Sauvage.

W wadze lekkiej Niemiec Stegemann zmusił Al Thomasa (Paryż) w 6 rundzie do poddania się.

TAJEMNICA CZARNEJ DAMY

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Dyżurny przodownik w komisariacie odbiera tajemniczy telefon: jakiś głos woła o ratunek. W centrali telefonicznej udaje mu się stwierdzić, że jest połączony z mieszkaniem państwa Poradzkich, na Marszałkowskiej numer... Udaje się tam w towarzystwie trzech policjantów i po wyważeniu drzwi, spostrzegając w gabinecie na fotelu trupa starszego mężczyzny.

Przodownik wezwał na miejsce zbrodni funkcjonariuszy Urzędu Śledczego i przedstawiciela prokuratury.

Po przybyciu prokuratora oraz inspektora Urzędu Śledczego stwierdzono, że zmarłym jest ziemianin Stanisław Zabłuka z majątku Sosnowka. Lekarz stwierdził, iż śmierć nastąpiła wskutek ataku sercowego.

Po dokonaniu oględzin trupa, zabrali Puchała ze sobą dozorcy do Urzędu Śledczego, by tam rozpoznał damę, która w towarzystwie Poradzkich szła na górę. Ale dozorca mimo iż na fotografii rozpoznał pewną damę, przy osobistej konfrontacji zaprzeczył, by to była ona. Inspektor Puchała postanowił energicznie kierować śledztwem i wysłał depeche w różnych kierunkach kraju.

Pani Zofia Zabłuczyna na próżno oczekiwała powrotu swego męża, zamiast męża przybył komendant policji, który oświadczył jej, że musi jeszcze tego samego dnia udać się do Warszawy.

Inspektor Puchała nadał telefonogram do majątku Zabłuków, i tej samej nocy zaniepokojona biegiem wypadków, pani Zabłuczyna wyjechała do Warszawy.

Inspektor Puchała siedział w swoim gabinecie, zaprzęgnięty myślami o śmierci ziemianina Zabłuki, gdy zastępca jego zameldował mu o przybyciu pani Zabłuczyny.

Inspektor Puchała wezwał telegraficznie do Warszawy panią Zabłuczynę, która zgłosiła się u niego w urzędzie. Pani Zabłuczyna przeczuwała, że się coś z jej mężem wydarzyło, a gdy ujrzała w gabinecie inspektora jego walizkę krzyknęła zrozpaczona.

Inspektor Puchała stał chwilę bezradny i przysgnębiony rozpaczą tej eleganckiej damy, której przeczuć, że z mężem wydarzyła się katastrofa — sprawdziło się.

Zły był na siebie, że zapomniał w swoim gabinecie walizkę Zabłuki, która mogła nasunąć jego żonie podejrzenie, że z nim się coś wydarzyło. Ale teraz nie mógł cofnąć tego, co się stało. Sam nie mógł dać sobie rady w tej sytuacji, gdyż pani Zabłuczyna była bliska była obłędu i krzyczała coraz głośniejszym, rozpaczliwie...

W ciągu jednej chwili zostały przełamane przesady grzeczności, opanowania: rzuciła się na walizkę, chwyciła ją, jak żyjące stworzenie, i krzyczała chrapliwym, niesamowitym głosem:

— Mój mąż... Stasio... Coście uczynili z moim mężem?.. Gdzie jest mój mąż?

Inspektor Puchała zawezwał kilku urzędników, którzy poczuli poczucie pani Zabłuczyny i przemocą oderwali ją od walizki. Zawezwano lekarza. Pani Zabłuczyna wybuchła spazmatycznym płaczem, po czym zemdlala...

Gdy lekarz zajęty był nieszczęśliwą kobietą — postanowił inspektor Puchała nie tracić czasu. Pani Zabłuczyna dała mu w rękę nową nić, po której może dojść do kłębka tajemniczej sprawy.

Trzeba było wszystko sprawdzić, by na podstawie nowych danych — pchnąć śledztwo naprzód.

Po wydaniu dyspozycji swemu zastępcy, i po zestawieniu adresu, gdzie należy powiadomić go na wypadek nowych wydarzeń, udał się Puchała do Banku Rolnego.

Kazał zameldować swoje przybycie dyrektorowi; ten przyjął go nader uprzejmie w swoim gabinecie.

— Proszę, czym można panu służyć? — uściśnął dyrektor jego dłoń i wskazał mu miejsce w fotelu.

— Chodzi o pana Stanisława Zabłukę, właściciela majątku w Sosnowce...

— Znam pana Zabłukę doskonale, to jeden z naszych najpoważniejszych klientów — powiedział zdziwiony dyrektor. — Cóż się z nim stało? Zda się, dopiero wczoraj, czy też przed wczoraj bawił w Warszawie...

— O to właśnie chodzi, — odparł inspektor. — Chciałbym się zapoznać ze szczegółami transakcji, która została tu zawarta...

— Transakcja? — zdziwił się dyrektor. — Wiem tylko tyle, że pan Zabłuka podjął ze swego konta znaczną sumę.

— Ile? — pyta inspektor. — Chciałbym również wiedzieć, czy pan Zabłuka sam, osobiście podjął tę sumę...

— Dobrze, za chwilę — ukłonił się zakłopotany dyrektor. — Zawezwuję do gabinetu urzędnika, który potrafi na to odpowiedzieć...

— Bardzo proszę...

Dyrektor połączył się wewnętrznym telefonem z urzędnikiem, który mógł udzielić informacji w tej sprawie.

Kazał przynieść ze sobą akta Stanisława Zabłuki.

Po kilku chwilach wszedł do pokoju wezwany urzędnik, niosąc pod pachą plik papierów.

Puchała zapytał:

— Zechce mnie pan szczegółowo poinformować, jaką sumę podjął przedwczoraj pan Zabłuka.

Urzędnik wyjął szereg kwitów, po tym ciek

i odrzekł:

— Oto na podstawie tego czeku podjął pan Zabłuka pieniądze...

Inspektor Puchała dokładnie obejrzał czek. Tak, Zabłuka podjął sumę dwustu tysięcy złotych, tak jak zeznała jego żona. Puchała pyta dalej:

— Czy nie mógłby mi pan odpowiedzieć, czy pan Zabłuka sam podejmował tę sumę czy też w czymś towarzystwie?

Dyrektor i jego urzędnik skrzyżowali spojrzenia, pełne niepokoju. Coś tu nie jest w porządku. Inspektor odrzekł na to:

— Tę sprawę może wyjaśnić kasjer.

Kasjer, wezwany do gabinetu dyrektora nie wniósł nic nowego do sprawy. Pamięta, że wypłacił panu Zabłuce sumę 200.000 złotych. Nie mógł zauważyć, czy pan Zabłuka był sam, czy w czymś towarzystwie. Okienko jest małe, i kasjer widzi tylko osobę, która pieniądze podejmuje.

Inspektor Puchała wezwał więc do gabinetu dyrektora woźnych, którzy czuwają na korytarzu. I oto woźny, który stał przy wejściu powiedział z pewnością w głosie:

— O, pamiętam świetnie tego pana — po czym dokładnie opowiedział, jak Zabłuka wyglądał. — Ten pan przyjechał autem, w towarzystwie młodej damy...

Inspektor Puchała był zaskoczony tym odkryciem:

— Czy pamięta pan wszystko dokładnie? Proszę opowiedzieć dokładnie, jak ta dama wyglądała...

Woźny skupił się spospólniał, widząc, jaką wagę przywiązują do jego słów, po czym powiedział:

— Dama pozostała w aucie. Widziałem tylko jej profil. Brunetka. Elegancko ubrana, w czarnym

kostiumie, paliła papierosa. Po tym odjechali we dwojkę...

Puchał otarł pot z czoła: tak, to na pewno ta sama dama, którą widział dozorca domu na Marszałkowskiej. Ale tamten oświadczył przecież, że ta dama była blondynką. Cóż mogło ją łączyć z Poradzkim? Kim jest w ogóle tamta tajemnicza dama?

Nagle rozległ się dzwonek telefonu. Dyrektor podjął słuchawkę i podał ją inspektorowi Puchał.

— Telefon do pana inspektora.

Był to telefon zastępcy, który zawiadomił swego szefa, że pani Zabłuka wie już o śmierci swego męża, ale uspokoiła się i panuje już nad sobą.

— Zaraz wracam — odrzekł inspektor i odłożył słuchawkę.

Gdy Puchała znalazł się znowu w swoim gabinecie, mógł dalej badać panią Zofię. Jakże zmieniła się jej twarz! Usta jej były ściśnięte, twarz pobiadła a oczy, mgłą pokryte, skierowane w jeden nieruchomy punkt: w walizkę męża.

Inspektor Puchała współczuwał jej w nieszczęściu, szukał odpowiednich słów, by wyrwać ją ze stanu odrętwienia i apatii, w jaki zapadła. — Nagle zerwała się pani Zofia z miejsca i krzyknęła:

— Chcę zobaczyć ciało mego męża!

Inspektor usiłuje uspokoić ją — jest jednak uparta. Nie mając innej rady, pojechał z nią autem do prosektorium.

Minęli szereg sal i korytarzy, przybyli wreszcie tam, gdzie leżą zawsze ciała, do rozpoznania krewnych. Trupi zapach unosi się po sali. Pani Zofia Zabłuczyna czuje, że się nogi pod nią uginają. A gdy przybyła do kamiennego stołu, na którym leży jej mąż — nerwy jej nie wytrzymały. Pani Zabłuczyna zemdlala.

(Dalszy ciąg jutro).



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Wyskoczyć oknem? Żołnierze to co prawda chłopaki, karabiny są od nich większe — ale to są jednak karabiny. Prócz tego okno jest zamknięte!

Siedzi więc tak sobie zasmucony Tadeusz i rozmyśla nad tym, jak to się wydostać z ich rąk.

Przypomniał sobie stary, wypróbowany środek. W pociągu, który jest w biegu nikt jeszcze tego zapewne nie wypróbował. Może się to skończyć co prawda katastrofą: ale trzeba ryzykować. Kto nie ryzykuje, nie nie ma.

Trudno porozumieć mu się z żołnierzami, a jednak udało mu się dać im do zrozumienia, że jest przecież tylko zwykłym człowiekiem „i że ma swoje potrzeby”.

— Brzuch boli mnie — zaczął udawać, że jest chory.

Żołnierze porozumiewają się ze sobą po węgiersku: jak widać, radzą nad tym co mają uczynić.

W końcu jeden z nich powiada:

— Chodź! Ale raz dwa!

— O, na pewno.

Żołnierz zostaje w korytarzu, a Tadeusz wchodzi do wnętrza ubikacji i zamyka drzwi za sobą.

Chwilę tak stoi i przygląda się okienku za matorową szybką. Czy będzie mógł się prześlizgnąć przez takie okno? A jeśli ciało jego znajdzie się pod kołami pociągu, wtedy nastąpi niechybna śmierć.

Ale Tadeusz nie długo myśli. Każdy czyn wymaga zdecydowania. Wahania zawsze stoją na przeszkodzie.

Tadeusz szybko spuszcza okno: do przedziału wdiera się orzeźwiający powietrze.

W tej chwili, gdy Tadeusz spuścił szybę i wysłał głowę rozległo się pukanie do drzwi.

— No, otwórz tam, ale prędko — krzyczał żołnierz.

Tadeusz zadrzał odruchowo.

Spoglądał na drzwi, jak gdyby w obawie, żeby ich żołnierz nie otworzył.

Trzeba szybko działać. Nie czekać ani chwili. Dobrze, iż koła pociągu tak turkoczą. Przygłuszają pukanie żołnierza do drzwi. Nie słyszy już nawet krzyku żołnierza.

Ratować się, uciec — woła w nim każdy mięsień, każdy nerw jego ciała. Jest teraz rotowy dokonać najbardziej szalonego czynu

Serce wali młotem. W skroniach jego dudni. Krew napływa do głowy, a jednak czuje się coraz mocniejszy, potężniejszy.

— No, prędzej! Wysadzić głowę, skurczyć się w sobie!

Począł się przeciskać przez okno. Przychodzi mu to z trudem. Okienko jest małe. Żyły na szyi Tadeusza wyprężyły się. Na jego czole wystąpił pot.

Nadludzki wysiłek. Chwila niesłychanego naprężenia. Tadeusz wyczuwa już raczej, aniżeli słyszy, pukanie do drzwi żołnierza.

Oto znalazł się na zewnętrznej stronie pociągu. Chwilę trzyma się jeszcze poręczy okienka.

Oderwał się jednym ruchem od pociągu i ciało jego padło na miękką, zieloną trawę. Chwilę leży, jak gdyby omdlały.

Wkrótce wraca do siebie, wszystko go boli. W uszach jego szumi. Rozejrzął się wokół. Znajduje się w pułym polu. Nie ma wokół ani śladu siedziby ludzkiej, tak jak gdyby znalazł się nagle na pustyni.

Ale żyje... To najważniejsze. A może złamał sobie nogę, zwichnął rękę? Dotyka ciała swego. Nie, nic go nie boli... Tylko ogólny ucisk, zapewne wskutek gwałtownego upadku.

Stara się wstać. Musi się stąd czym prędzej wynieść, bo mogą zatrzymać pociąg i rozpocząć oblężenie w okolicy.

Gdzie jest teraz? Licho wie. Z trudem wstał i ruszył przed siebie. Zapada coraz gęstszy mrok. Noc ogarnęła ziemię, jak stado czarnych kruków.

A Tadeusz idzie wciąż przed siebie, a ciemność go przytula coraz bardziej do siebie.

Młokos-żołnierz, który stał przy drzwiach, stracił już cierpliwość. Zaczął pukać pełen złości do drzwi i krzyczał:

— Wyjść stamtąd! Prędzej!

Ale z wewnątrz nie ma odpowiedzi, ani też nie słychać żadnego ruchu.

Oczy i usta żołnierzyka rozdziawiły się z osłupienia. Co się mogło stać? Usiłował otworzyć się drzwi. Hm, drzwi nie otwierają się wcale.

Zarwglowane od wewnątrz!

(Dalszy ciąg jutro).

Walne Zebranie Chóru „Lira”

W PIOTRKOWIE

Odbyło się Walne Doroczne Zebranie członków chóru męskiego „Lira” w Piotrkowie które przewodził p. Zywicki. Na zebraniu tym sprawozdanie z działalności Zarządu wygłosił prezes p. J. Walecki, kasowe zaś dotychczasowy skarbnik p. T. Łączyński. Oba sprawozdania zostały przez ogólne zebranie przyjęte jednomyślnie.

Następnie odbyły się wybory zarządu, do którego ponownie weszli p. p.: Józef Walecki — na prezesa, Teodor Łączyński — na skarbnika i sekretarza, a na gospodarza p. Wacław Zommer. Do komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego powołano p. p.: Leonarda Walczykowskiego, jako przewodniczącego, oraz p. Bolesława Zywickiego i Henryka Parzyńskiego. Dyrygentem chóru został

nadal prof. Jan Władysław Celejowski.

Ogólne zebranie postanowiło jednomyślnie na wniosek p. Walerego Derczyńskiego przyznać tytuł dożywotniego członka honorowego długoletniemu dyrygentowi chóru, p. prof. J. W. Celejowskiemu w dowód uznania za ofiarną i bezinteresowną pracę dla dobra chóru.

Na zakończenie ogólne zebranie, z tytułu przypadającego w tym roku pięciolecia, postanowiło wydać dyplomy uznania członkom założycielom.

Należy z uznaniem podkreślić, że dzięki ofiarnej pracy i wysiłkom pp. dyr. Waleckiego i dyr. Celejowskiego chór „Lira” osiągnął piękne rezultaty swojej pracy na niwie szerzenia kultury śpiewaczej w Piotrkowie.

Opieka nad dziećmi

Zarząd Miejski w Piotrkowie organizując rezerwę rodzin do pełnienia opieki zastępczej nad dziećmi porzuconymi lub sierotami, wzywa wszystkich obywateli miasta, odpowiadających niżej podanym warunkom, a pragnących wziąć dziecko na wychowanie, do zgłaszania się w Wydziale V Zarządu Miejskiego, refer. op. zamkn., pokój Nr. 16.

Zgłoszenia przyjmowane są co dzień od godz. 10-12.

Oplaty za pełnienie opieki zastępczej w rodzinach, są następujące:

za opiekę nad dzieckiem do lat 3 — 20 zł., od lat 3 do 7 25 zł., od lat 7 do 16 — zł. 30.

Na ubranie i bieliznę: dla dzieci do 1 roku 20 zł. rocznie oraz waniekę za zwrotem, dla dzieci od 1 do 3 lat

25 zł. rocznie, od 3 do 7 lat 30 zł., od 7 do 12 lat 40 zł., od 12 do 16 lat 60 zł.

Rodziny ubiegające się o pełnienie opieki, odpowiadać muszą następującym warunkom

1. Rodzina musi być pełna (mąż i żona).

2. Stan materialny rodziny musi być na odpowiednim poziomie.

3. Rodzina musi się cieszyć nienaganną opinią w swym najbliższym otoczeniu.

Pierwszeństwo w przydzielaniu dzieci będą miały:

1. Rodziny bezdzietne.
2. Rodziny posiadające jedno dziecko.
3. Rodziny posiadające kilku ro dzieci jednej płci i pragnące mieć dziecko płci odmiennej.
4. Rodziny liczne, lecz bardzo dobrze sytuowane.



Przykład godny naśladowania

Brawo piłkarze m. Piotrkowa

Staraniem miejscowych sportowych klubów odbyły się dnia 3 Maja na boisku K. „Concordia” towarzyskie zawody piłkarskie, rozegrane pomiędzy K. S. Concordia a Reprezentacją m. Piotrkowa.

Zawody te spotkały się z wielkim zainteresowaniem sportowców m. Piotrkowa i zakończyły się wynikiem 5:4 (2:0) na korzyść Reprezentacji.

Całkowity dochód w kwocie zł 91.95 został przeznaczony na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Na srebrnym ekranie kina „ROMA”

„BUZIACZEK”

Profesor Appleby (Frank Morgan) utrzymuje się z tego, iż wędrując wraz z grupką młodocianych śpiewaków po przedmieściach starego Nowego Jorku, inkasuje dobrowolne datki od przygodnych słuchaczy zwabionych ulicznymi koncertami dziatwy. Ozdobą zespołu dziecięcego jest mała wnuczka profesora, którą wszyscy nazywają „Buziaczkiem”. Buziaczek śpiewa, tańczy i gra na organkach.

Wędrowną grupę rozpoczęła występy obok pałacyku p. Drew w którym odbywała się przyjęcie. Goście zachwyceni małym Buziaczkiem, zaprosili cały zespół do pałacu. Nagle zauważono brak futer i okryć. Zaalarmowano policję, wystraszony Buziaczek ucieka, lecz zostaje przez policję schwytany, Profesor, który okradł gości, widząc Buziaczka w rękach policji przychodzi do pałacu i oddaje skradzione futra, inscenizując walkę ze złodziejami i robiąc z siebie bohatera.

Buziaczek po powrocie z dziadkiem do domu zauważa iż zabrał on z pałacu zegar kosztowny. Mały dzieciak mityguje dziadka i ofiaruje odnieść zegar i winę wziąć na siebie.

Rozczulona p. Drew postanawia przyjąć małą na wychowanie, ofiarując w zamian profesorowi 5000 dolarów. Profesor godzi się, po pewnym czasie stęskniony Buziaczek wraca do dziadka.

Młody Drew otwiera teatr i angażuje Buziaczka, która gra rolę Ewy w sztuce „Chata Wujka Toma”, profesora mianuje kierownikiem. Jednak profesor popełnia znowu oszustwo u p. Drew, która konstantuje jednak oszustwo i udaje się na premierę „Chaty wujka Toma” z policją, mającą zaaresztować profesora.

Policja obstawiała teatr, czekając na koniec przedstawienia. Na scenie rozgrywa się wielka i przejmująca scena śmierci małej Ewy, którą gra Buziaczek. Obecni na przedstawieniu p. Drew, plk. Loring wraz z córką są głęboko przejęci wspianą grą małej. Z oczu wszystkich płyną łzy...

Wielka kreacja i bezgraniczna miłość wnuczki do dziadka pogodziła wszystkich.

Podziękowanie

Powiatowy Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Piotrkowie wyraża podziękowanie wszystkim organizatorom i uczestnikom zawodów piłkarskich urządzonych na pomoc zimową dla bezrobotnych w dniu 3 Maja b. r. pomiędzy K. S. „Concordia” a Reprezentacją m. Piotrkowa, w szczególności Komitetowi Organizacyjnemu, władzom sportowym piłkarskim m. Piotrkowa, współzawodniczącym drużynom, Reprezentacji m. Piotrkowa, i K. S. „Concordii”, orkiestrze przy hucie „Kara” i p. p. Jerzemu Gutmanowi, Wacławowi Kuczamerowi, Zygmuntowi Michalikowi, Stefanowi Mrozińskiemu, Józefowi Tomczykowi, Adolfowi Trenenbergowi i Wilhemowi Witkowi. Komitet.

Na fali radiowej

Zakończenie konkursu radiowego Chórów Regionalnych

W środę, dn. 11 maja o godz. 22.05 odbędzie się siódma i ostatnia audycja konkursowa Chórów Regionalnych. Do konkursu stanęły chóry: Krakowa, Katowic, Poznania, Torunia, Wilna i Lwowa, wyeliminowane drogą poprzedniego wewnętrznego konkursu. Każdej rozgłosni. W środę ubiegać się będzie o palmę pierwszeństwa chór lwowski. Radiowe jury konkursowe złożone z przedstawicieli Polskiego Radia i zaproszonych do jury muzyków zadecyduje o przyznaniu najlepszemu miejscu i nagrody jednemu z zespołów regionalnych.

Szukajmy pobocznych dochodów

Już w latach przedkryzysowych wskazywano rolnikom na konieczność szukania drobnych pobocznych dochodów, które bardzo poważnie mogą zasilić skromny budżet rolnika. W latach kryzysu sprawa ta stała się bardzo aktualna, lecz również jeszcze nie znalazła należytego zrozumienia wśród rzeszy drobnych rolników. Między przeróżnymi źródłami dochodu tego rodzaju jednym z najłatwiejszych do opanowania jest dochód z racjonalnie prowadzonej hodowli drobiu. Nie chodzi nawet o urządzenie farm wzorowych lecz o porządnie prowadzoną hodowlę w ramach gospodarstwa rolnego. Jak trzeba prowadzić taką hodowlę i czy to się opłaca opowie nam przez radio dnia 11 maja o godz. 18.45 znany prelegent p. Stanisław Siennicki w pogadance p. t. „Czy nam się opłaca hodowla drobiu.”

Morderstwo z powodu głośnika radiowego

W małym miasteczku francuskim Sainte-Savine 71 letni starzec klócił się stale ze swą sąsiadką o to, że do późnej nocy przy otwartym oknie nastawiała głośnik radiowy. Ostatnio po ostrej wymianie zdań starzec wyjął rewolwer i strzelił do sąsiadki, a potem do siebie. Oboje zmarli na miejscu.

SZARO... STAR

Pewne skóry cechuje jakaś woda, zwiędłość, zwiórcza. Twarz cała wygląda szaro i siro. Czasem jest to wynik zaburzeń wewnętrznych organizmu, ale często zdarza się także, że powód leży gdzie indziej. Mianowicie — w stosowaniu złych, szkodliwych kosmetyków, a zwłaszcza pudru, który ma szkodliwe domieszki metaliczne i zatrzuwa skórę, albo też zatyka pory, skutkiem czego skóra nie oddycha i tkanka obumiera. Wybór kosmetyków, a przede wszystkim pudru nie jest więc rzeczą dla skóry obojętną. Pudrem pod każdym względem pewnym, nie szkodliwym, nie zatykającym porów, nie zlepiającym się pod wpływem wilgoci, subtelnym, jednym słowem — pudrem idealnym jest puder ANTIBA z łabędzim puszkim wewnątrz ładnego pudełka.

Radiofonja litewska

Pierwsza litewska radiostacja nadawcza rozpoczęła pracę w roku 1926 i liczyła wówczas 7 abonentów. Obecnie radiofonja litewska liczy około 40.000 abonentów na ogólną liczbę ludności 2.500.000.

Litwa posiada 3 radiostacje nadawcze: w Kownie, w Kłajpedzie (dla mniejszości niemieckiej) i nową stację krótkofalową HAR 4 o mocy 60 kw, która rozpoczęła nadawanie próbnych audycji.

„Dziennik Piotrkowski” czytają wszyscy!

Km. 331/38.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie rewiru II-go, Adam Krociński, mający kancelarię w Piotrkowie, ul. Aleja 3-go Maja Nr. 14 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 maja 1938 o godz. 12.40 w Rozprz. odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należącej do Stanisława i Franciszki Listwe składających się z 1) 32 sztuk sosen grubości na pniu około 35 centymetrów dl. 13 metrów. 2) cegły palonej 130 sztuk. 3) maszyna do szycia 1-smy Singer oszacowanych na łączną sumę 675 zł.

Ruchomości można oglądać w dni licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Adam Krociński

Pierwszorzędna Pracownia

UBIORÓW DAMSKICH J. NIECHCICKI

Piotrków

Aleja 3-go Maja 3.

Wykonuje wszelkiego rodzaju okrycia damskie z własnych i powierzonych materiałów według nowoczesnych żurnali i modeli paryskich.

Wykonanie solidne i punktualne.

Kino Teatr

CZARY

Piotrków
Legionów 11

Dziś coś, czego jeszcze nie było! Najwspanialsze arcydzieło ostatniej doby. Niebywała emocja i napięcie. Uroczą BETTE DAVIS w filmie p. t.

FORTANCERKI

(kobiety po za nawiasem życia)

Początek o g. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Popołudniówka o godz. 3 Rapsodia Bałtyku

Kino Teatr

ROMA

w Piotrkowie
Al. 3 Maja 11.

Dziś i dni następnych!

Najpiękniejszy film małej czarodziejki ekranu, rozkoszna i najmniejsza SHIRLEY TEMPLE jako

BUZIACZEK

Popołudniówka o g. 3. Wódz Czerwonoskórych

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, półrocznie 18 zł., rocznie 36 zł.

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80gr w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz